

Noty niemiec-
kie do Ligi
Narodów.
Prasa i or-
ganizacje
prawicowe.

Noty niemieckie do Ligi Narodów przyjęła prasa pra-
wicowa wrzawą niezadowolenia. Liga Narodów nie jest
instrumentem obrony, lecz ucisku Niemiec. Skargi do niej
są bezskuteczne i bezcelowe. Należy wobec Polski za-
stosować środki odwetowe. Długa ich listę wyliczają
piśmi niemieckie w związku z uchwałami, powziętymi na
Śląsku. Neo-j. "Allerst. Ztg." w szeregu artykułów, prze-
szkazywanych w oddzielnych piśmieniach, domaga się represyj wo-
bec ludności polskiej. "Heimatsdienst" wydał odezwę, do-
magającą się "odebrania zrabowanych ziem". Prasa dono-
si o całym szeregu manifestacji i wystąpieniach przeciw-
polskich: komisji zagranicznej parlamentu, Rzeszy, na
Śląsku Opolskim, olsztyńskiego Heimatsdienstu, rady
tajnego v. Berg-Merkleien, przewodniczącego Heimatsbund
des Ostpreussens "Anschluss", studentów w Monachium
itp. Neo-j. "Allerst. Ztg." /Nr. 282 z 2/XII/30/ donosi
p.t. "Oberschlesische Flammenzeichen" o powstaniu zwa-
rtego frontu na Śląsku przeciw Polakom.

Czego nie za-
wierza note
niemieckie.

Neo-j. "Ostpreuss. Ztg." /Nr. 282 z 2/XII/1930/ zazna-
cza, iż note niemieckie do Ligi Narodów nie zawierają żad-
nych konkretnych żądań: ani uniemożliwienie wyborów, ani
dymisji wojew. Górnegośląskiego, ani rozwiązanie Związku
Powstańców i wyraża nadzieję, iż żądania te zostaną zgło-
szone ustnie podczas debaty generalnej.

Prasa rządowa. Natomiast prasa rządowa wita obie noty z uzasadnieniem
i atakuje gwałtownie Polskę. Jednocześnie przestrzega
przed gwałtami wobec mniejszości polskiej w Niemczech.

Pogląd na po-
łożenie w Pol-
sce.

Centr. "Allgem. Volksblatt" /Nr. 277 z 29/XI/30/
daje przegląd polityczny pióra swego szanowanego redak-
tora "Politician" /Stephan/. To, co się dzieje w Pol-
sce, należy traktować nie tylko z punktu widzenia mniejszościowego, ale ogólniej. Wre tam walka między zachodem i wschodem, demokracją i despotyzmem. Piłsudski odniósł zwycięstwo pyrrusowe. Idzie z nim szlachta i jego protekcja. Przeciw sobie ma on całą demokrację i gros kleru katolickiego a także mniejszości narodowe. Należy jednak pamiętać, iż narodowa demokracja jest niemiernie przeciwniemiecka, niż senacja. Polska jest formalnie królestwem katolickim, tymczasem żaden minister nie jest praktykującym katolikiem, a często - jak s.p. min. W.R. i D.P. - protestantem. Lud żyje w strachu i nicości. Rządy pruskie wspomina się jako lepsze czasy. Nie żałują to, aby masę obciążyć powrotu Niemców. Ale rząd warszawski siał niepokój. Brześć i terror na Śląsku świadczą o tem. Dziś żyje jeszcze bohater Piłsudski, którego serce uwielbia. Ale gdy on umrze, kto utrzyma władzę w swym ręku? "Bach, Sławek et tutti quanti rozszerpią się wzajemnie i na państwo polskie przyjdzie taki kryzys, który już w 1772 r. umożliwił jego koniec". Bez przyszłości, budując tylko na Francji, powstała Polska i tak też będzie musiała wytrzymać zbliżającą się katastrofę. "Proszę nas dobrze zrozumieć! Nie byłoby naszego korzystania dla Niemiec, gdyby znalazł filtr między zachodnią Europą a Moskwą, gdyby bolszewizm dotarł do Wisły. Ale nie możemy temu zapobiec. Szczególnie wtedy, gdy ewentualnie polityka zagraniczna polskiej dyktatury przyspieszy ten ostatni kryzys. "

Przeciw re-
presjom wobec
Polaków
w Niemczech.

Ten sam autor zajmuje się w Nr. 288 centr. "Allenstein. Volksbl." z 13/XII/30 żądaniem niemiecko-narodowych i "Heimatsdienst" - zastosowania represyj wobec mniejszości polskiej i zerwania stosunków z Polską. Byłby to próżny gest i fałszywa polityka. Na G. Śląsku, gdzie w pierwszej linii istnieje niebezpieczeństwo samostanowienia ludowego"/Volksjustiz/ Rzesze i Prusy słusznie przyczyniły się do zapewnienia polakom bezpieczeństwa. Represje zaszkodziłyby sprawie niemieckiej w Genewie.

Zwłaszcza również żądania dr. Zimmera, dyrektora Heimatsdienstu w Olsztynie i przywódcy ruchu młodopruskiego / Jungpreussische Bewegung/ zażyczenia rozporządzenia o szkołach mniejszościowych./Artykuł Dr. Zimmera Nr. 284 necj. "Allenstein. Ztg." przesłał Konsulat w Olsztynie piśmie/. Praktyka wykazała, iż "nowopruska polityka wobec polaków" jest słuszną, a bismarckowska skończyła się fiaskiem. Jednak nie należy utożsamiać przyzwroćności w stosunku do mniejszości ze słabością. Tego też niema! "Pomyślność narodu niemieckiego również na pogrzebie jest celem polityki". Swoboda mniejszości - w prawie ustalonych i przez prawo natury określonych ramach - pielęgnowanie swej kultury i mowy, nie sprzeciwia się mu bynajmniej. Powodzenie uprawnia nas do takiego stanowiska, choć początkowo istniały wątpliwości."

Prasa prawicowa zachowuje wprawdzie pewną stosunkową powściągliwość w wystąpieniach wobec mniejszości polskiej, niemniej stawia ostro rząd, a w szczególności min. Curtiusa. Necj. "Ostpreuss. Ztg."